Nr. 276. w Niedzielę dnia 23. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 20. Listopada. — Dzisiejszy Morning Post wspomina o pogłosce, że bank angielski ma zamiar podnieść stopę procentową od weksli wystawionych na dłuższy czas, jak na miesiąc.

Paryż, 21. Listop. — Dzisiejszy Monitor donosi, że wystawa przemysłowa zostanie otworzoną w r. 1857 dnia 25. Marca.

— Pays donosi, że strzelanie Rosyan z Jenikale do angielskiego parowca nie pociągnie za sobą wojny, bo rzecz tę załatwił poseł rosyjski w Konstantynopolu, dając dostoteczne wyjaśnienie posłowi angielskiemu.

— Z Madrytu donoszą pod d. 15. b. m.: stan oblężenia pozostanie utrzymanym w Katalonii.

— Constitutionnel oświadcza się przeciw udziałowi kapitalistów francuskich w budowaniu kolei rosyjskich, ponieważ obce papiery zalały już dostatecznie giełdy francuskie.

Berlin, 22. Listop. — Najj. Pan raczył nadać byłemu tajn. sekretarzowi Wolff w Koenigswinter order orła czerwonego 4. kl., a egzekutorowi Lisznewskiemu w Bunzlau powszechną oznakę honorową.

Berlin, 22. Listopada. — Najświeższe wiadomości. Głucho dziś na horyzoncie politycznym, Europa bawi się pogłoskami, pomijamy te które opiewają spory zachodnie z wschodniemi, a przytaczamy tylko jednę, która się rozchodzi, że w Hiszpanii nowe wybuchną rozruchy. Kiedy rzecz jaka dojrzewa, bądź wojna, bądź rewolucya, wówczas o niéj szeroko wszyscy rozmawiają, dzienniki jak dzwony biją w jednę stronę, jak na gwałt i budzą mieszkańców, którzy swobodnie sobie zasypiają podczas téj ciszy politycznej. Zaledwie szerokie pogłoski o huczących żywiołach we wnętrzach hiszpańskich się rozniosły, aliści już telegraficzne doniosły wiadomości, że w Maladze powstanie, że rzeczpospolitą ogłoszono i że ją zniosło wojsko bagnetami. Czyli to na téj beczce prochu wybuchłéj skończy się w Hiszpanii, niewiadomo, bo późniejsze dotąd nie nadeszły wiadomości. Tymczasem od Europy głuchéj, zwracamy się do dalekiéj Ameryki. Wybór Buchanana na prezydenta Stanów Zjednocz. niepokoi Anglią, widać to po jéj dziennikach, chociaż odziewają się w maskę poczciwego zaufania. Jest to środek, który się często w życiu potocznem udaje i ten, w którego wmawiają wielkość i wspaniałość, wielkości i wspaniałości rolę chętnie odgrywa. Czyli dalecy Jankesowie dadzą się tem ukołysać, czyli wybrany prezydent marnie sypał programatami, aby zyskać popularność w Ameryce, to czas dopiero okaże, my zaś za angielskiemi powtórzym tymczasem dziennikami, jak się tam pocieszają ażiotery, aby ich z kombinacyi spekulacyjnych niewyparli Yankesowie. I tak Times mówi: znaną jest światu polityka pana Buchanana, która prawu europejskiemu wypowiada uszanowanie, prowadzi do wiecznych sporów z Anglią i do napaści na sąsiedzkie kraje amerykańskie. Nie zatrze nic z naszéj pamięci manifestu jego z Ostendy, poselstwa jego w Londynie i układów centralno-amerykańskich, które prowadził z lordem Clarendonem, chociażby one tylko były skutkiem szukania popularności i ubiegania się o prezydencyą. Mimo to zapatrując się na spokojność podczas wyborów, na poddanie się mniejszości uchwale większości i na uśmierzenie się burzy o utrzymanie niewoli po wyborze Buchanana, możemy być spokojni i przekonani, że wszystko w unii pójdzie starym trybem. Unia pozostanie, niewola pozostanie, agitacya upadnie, bo już po wyborze, który wstrząsał Jankesami, Co się zaś tyczy zewnętrznéj polityki pana Buchanana, spodziewamy się, że się mniéj entuziastą okaźe, jak politykiem i niepójdzie śladem Pierca, którego otaczały złe duchy, jak Douglas i Jefferson Davis. Pan Buchanan zapewne okaże teraz niepodleglejszy i wznioślejszy charakter, aniżeli jego poprzednik i odpowie zupełnie wielkości posady, jaką piastuje.

Rosya.

Ministeryum wojny zaprowadziło teraz dość znaczną zmianę w sposobie zakupywania żywności dla wojska. Dotychczas w jesieni każdego roku odbywały się licytacye na dostawę zboża do magazynów wojskowych, a przy licytacyach dostawy téj, podejmowali się zwykle nie producenci i właściciele. lecz kupcy i wielcy liweranci. Rząd od dawna się starał, ażeby zboże i żywność dla wojska zakupować mógł wprost z pierwszéj ręki od właściciei ziemskich, przez co chciał otrzymać podwójną korzyść: dla skarbu i dla gospodarstwa wiejskiego. Lecz usiłowanie jego rozbijało się zawsze o obojętność w téj mierze właścicieli ziemskich. Gdy powyższy zamiar rządu dla tego najwięcéj nie przychodził do skutku, że właściciele ziemscy nie przybywali do miast na licytacye, ministeryum wojny postanowiło teraz, aby komisarze rządowi z komisyi prowiankiéj jeździli po prowincyach najbogatszych w zboże i na miejscu od właścicieli ziemskich zakupywali takowe.

— Wiadomo, że rosyjski minister oświecenia Norów objeżdżał i zwiedzał kolejno w ciągu ostatnich dwóch miesięcy okręgi naukowe: moskiewski, charkowski, kijowski, warszawski, a teraz wizytuje wileński. Opisywali dawniéj zwiedzanie przez ministra szkół i zakładów naukowych warszawskich; teraz zaś podajemy następujący szczegół, odnoszący się do wizyty ministra w uniwersytecie kijowskim, a przesłany w liście z Kijowa 20. Października: »Po szczegółowem zwiedzeniu wydziałów uniwersytetu i przysłuchaniu się prelekcyom, minister był na nabożeństwie w obu kościołach uniwersyteckich w greckim i rzymskokatolickim, a następnie miał mowę do nauczycieli i uczniów zgromadzonych w wielkiéj sali w uniwersyiecie. W mowie téj przedstewiał im starania monarchy o postęp w oświacie i w ukształceniu »»wszystkich swych poddanych, tak polaków jak Rosyan, dla których cesarz jest z równą miłością, jako dla dzieci jednéj rodziny. Nie mam dzieci — rzekł daléj minister — lecz Bogu się podobało postawić mnie na dzisiejszem stanowisku i wskazać mi, że wy wszyscy jesteście dziećmi memi. Kocham was jak własnych synów i życzę sobie, abyście mi wynagrodzili równie szczerem uczuciem.««

Dzienniki petersburgskie podają następujący szczegół jako oznakę rozwi-

---

WIEŻE.

Ustęp z poematu »Piast«.

(Z Gaz. warsz.)

O Polskie wieże!
Lesie złocony —
Grodów puklerze
Świątyń korony!

Wy co dążycie
Z orłem w gonitwy,
Tworząc w błękicie
Stopnie modlitwy.

Wymowne wieże!
Wyście jak zgłoski,
W których duch boski,
Dłońmi ludzkiemi
Kreśli przymierze
Nieba i ziemi!...

Strażniczki, w które
Piorun uderza,
Mszcząc się, że wieża
Drze jego chmury;
Bo wasze szczyty,
Człowiek, w błękity
Puszcza jak ciosy,

Gdy chce zuchwały
Rozdarciem strzały
Zajrzeć w niebiosy!

Trąbą radości
W zamku głosicie,
Strojne przybycie
Rycerskich gości.

W huku żywiołów
Grając na dzwonie,
Pieścicie w łonie,
Serce kościołów.

W gotyckim rynku,
Piersią zegaru
Wzywacie z gwaru
Pod cień spoczynku.

W krwawo stalowéj
Burzy narodów,
Biorąc obronę
Starca i wdowy,
Jakby prawice
Groźnie wzniesione
Strzeżecie grodów.

A przez strzelnice
Jakby przez oczy,
Błyskają strzały
Niby wzrok chyży...

I łza się toczy:
Łza z wrzących spiży.

A nad wodami,
W jasnéj postawie
Anioła stróża,
Zdradzacie nawie
Ow zwierciadlany
Spokój co mami...
Tam spią szatany:
Skała i burza.

Kierowne głazy!
W drodze stuleci
Szereg wasz świeci
Jak drogowskazy;

Oko pielgrzyma
Co w dzieje zmierza,
Pierwsza uderza
Maryacka wieża,
Ten cień olbrzyma.

Ją ramie boże
Tak wydźwigało
Że spojrzeć może
Na Polskę całą.

Choć dziećmi przy niéj
Wież polskich tłumy,
Ona z świątyni

Patrzy bez dumy.

Bo czyż ją złudzi
Dumy ohyda,
Gdy i wśród ludzi
Wieża Dawida
Szuka podpory
W głazie pokory?

Gdy twa zdumiona
Zrenica zbada,
Jak gałęziście
Jéj szczyty biegą
Między chmur stada,
Jak swe ramiona
Wdzięcznie opina
W kamienne liście,
Zda ci się ona
Do wpół-zmarzłego
Podobna drzewa,
W którem nieznana
Rajska ptaszyna
Wieczór i zrana
Dla Maryi śpiewa.

A jeszcze wcześniéj,
Gdy Jagiellony
Zorzę swéj siły
W kolebce śniły,

Z łez skamieniała

ania się handlu rosyjskiego, a zarazem nowéj produkcyi w Rosyi. Jeden z kupców petersburgskich zakupiwszy tytuń w gubernii samarskiéj nad Wołgą, posłał go do Hamburga, gdzie pół miliona funtów tytuniu tego nabył od niego zarząd tabaczny austryacki. Spodziewają się, iż uprawa tytuniu w gubernii téj posiadającéj odpowiedni grunt i klimat, stanie się ważną gałęzią produkcyi i znaczne przyniesie korzyści.

Francya.

Paryż, 18. Listopada. — W Anglii nie chce rząd wiedzieć o kongresie. Nie wierzą tam wcale w przyrzeczenia Rosyi względem uległości. W Londynie tyle wznawiają trudności, że nie tak prędko oczekiwać można załatwienia rzeczy. Lord Stratford uważa przybycie posła perskiego do Paryża, za osobistą klęskę. Miał przyrzec lordowi Palmerstonowi, że przeszkodzi przyjazdowi Ferick Khan. Żądano dla tego od rządu naszego, aby nieprzyjmował posła perskiego, co wszakże odrzucono.

— Długość wszystkich kolei francuskich wynosi obecnie 11,740 kilometrów.

— Akademia francuska 4. Grudnia przyjmuje do grona swego za członka pana Ponsanda, a potem nastąpi przyjęcie pana Biata, starca blisko lat 100 liczącego.

— Stan banku francuskiego znacznie się polepszył, i dla tego więcéj życia pokazało się na giełdzie.

— Constitutionnel dzisiejszy zawiera długi artykuł, przestrzegający publiczność od udziału do przedsiewzięć kolei rosyjskich. Rząd zakazał także żurnalom przyjmować obwieszczeń tego rodzaju. Panowie Pereire i spólnicy mają zamiar nie wypuszczać w obieg akcyi kolei żelaznych przed ośmiu miesiącami.

— Z Malty pod 10. m. b. dowiadujemy się, że tam nadpłynęło kilka okrętów liniowych angielskich. — Pan Salvandy jest bardzo chory. Narośl na tylnéj części głowy zatrważa lekarzy i zajmuje najsławniejszych chirurgów w Paryżu.

Włochy.

Neapol, 8. Listopada. — Z dobrego źródła dowiaduję się, że król na pół już postanowił wypełnić żądania mocarstw zachodnich. Ma rozległą wydać amnestyą, wychodząc ze stanowiska niezawisłego, godności swéj nieubliżającego. Amnestya ma się dzielić na trzy kategorye: 1) uwięzieni naczelnicy, np. jak Poerio, otrzymają wolność pod warunkiem udania się za granicę. 2) Inni uwięzieni, mniéj skompromitowani, puszczeni na wolność będą mogli w kraju zamieszkiwać pod dozorem policyi. 3) Ci zaś którzy w r. 1848 byli urzędnikami, deputowanemi itp., jako i ci, którzy za granicą walczyli za niepodległość włoską, i zostawali dotąd po za obrębem granic państwa, będą mogli wrócić, chyba że należeli otwarcie do zwalenia tronu neapolitańskiego. Co się tyczy reform, takowe nie będą wielkie, z których wszakże rząd francuski ma być zadowolony.

— Ludność królestwa obu Sycylii znacznie się zwiększyła. Dawniéj t. j. w roku 1825 liczył ląd stały 5,323,000 mieszkańców, wyspa Sycylii 1,714,000, dziś zaś obejmuje razem 8,715,410; z których 2½ na Sycylią przypada. Samo miasto Neapol liczy około pół miliona mieszkańców.

Hiszpania.

Madryt, 13. Listopada. — Dekret umieszczony dziś w gazecie, co do desamortyzacyi dóbr narodowych, choć oświadcza, że zawarte i potwierdzone przedaże są ważne, nie zdoła zupełnie osłabić obawy. Bo możem na pewno przytoczyć tę okoliczność, że dekret ten był przedłożony królowéj do podpisu, i że go ona odmówiła oświadczając, że imienia swego nie umieści pod tym aktem, dopóki sprawa z dworem rzymskim nie będzie załatwioną; i ztąd powstał dekret, zamiast zamierzonego rozkazu królewskiego (orden real) zwrócony ze strony ministerstwa finansów do dyrektora dóbr narodowych i niepodpisany nawet przez członków gabinetu. Twierdzą nawet, że krok ten uczynił Barzanallana na swą odpowiedzialność, do którego sądził się być upoważnionym dostatecznie przez dawniejsze rozporządzenia królewskie. Tyle, co pogłoska niesie. My z naszéj strony sądzimy, że ogłoszenie dekretu rzeczonego nastąpiło w skutek decyzyi zaszłéj na radzie ministrów pod prezydencyą księcia Valencyi zwołanéj na wniosek ministra finansów. Pan Barzanallana miał bowiem wystawić jako konieczny zasób dla skarbu państwa zaciągnienie pożyczki 75 milionów realów, mającéj być pokrytą przez nowe spłaty ze strony kupców dóbr narodowych, przy czem oświadczył, że poda się do dymisyi, jeżeli projekt jego nie będzie należycie poparty przez kortezów. Mężowie rozumni, obeznani z stosunkami rządowemi po kroku tym uważają upadek ministerstwa niezbędnym, i są nawet tego zdania, że królowa odmówi swego zatwierdzenia pożyczce w sposób podany zaproponowanéj. — Ze w Rzymie nie są zadowoleni ze satysfakcyi, jaką rząd duchowieństwu oświadczył się okazać, nieulega wątpliwości.— Zamęt niesłychany! Wszędzie brak spójni, widać oczywiste rostrojenie stosunków. Środki są tylko na chwilę obmyślane, wszystko się rozkłada i podnosi swą głowę niesforną i psotną.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Listopada. — Na kolejach żelaznych zwykle z czasem dopiero rozwija się ruch wielki, a szczególniéj pod względem przewożenia towarów. Tymczasem na naszéj poznańskowrocławskiéj od samego początku taki natłok i przejeżdżających osób i przywożonych towarów, że dworzec nasz objąć nie może długich linii pociągowych. Nieraz, kiedy lokomotywa sięga wrocławskiéj drogi zwirowéj, koniec pociągu dopiero opuszcza dworzec tak, że niemal całe wzgórze, po którem wije się droga żelazna, zalega długi pociąg na wzór węża, szybującego z niezmierną szybkością po nurtach morskiéj toni. Nasz dworzec przybiera w godzinach przejazdowych postać miasta portowego, do którego z różnych stron przybijają parowce. Na zakręcie kolei ku miastu, tuż pod samą drogą zwirową wrocławską stawa zwykle pociąg roboczy, umykając z drogi pociągom nadjeżdżającym i długo kurzy kłębami dymu, za nim wróci na miejsce robót. Tymczasem na milę ku Mosinie nagle jak strzała tryśnie w górę obłok popielaty, to lokomotywa, która bieży z pociągiem wrocławskim ku Poznaniowi. Pojrzysz ku Jerzycom, a przez pola płynie jak wieś jaka z kominami kurzącemi, pociąg szczeciński. Zdaje się, że wszystkie te pociągi potrzaskają się na miazgę na torach dworcowych, tymczasem dla wszystkich krętę znajdą się ścieszki żelazne, po których wymijają się pociągi, a zabawiwszy kilka minut w dworcu, daléj pospieszają. Dawniéj spokojność panowała olimpijska około dworca, dziś ruch i nawoływania jak w porcie marynarskim. Pełno ruchu i zawieruchy. Urzędnicy wyżsi i niżsi wciąż stoją na czatach, dla zapobieżenia przypadkom, dla ułatwienia przejazdów, dla szybszéj expedycyi. Szeregi dorożek, wozów, pojazdów utrzymują znów łączność z miastem, zatykając się w bramie berlinskiéj jak śledzie. A ludność poznańska, co robi? Bieży tam i na powrót i nie może się co dzień widokiem tak ożywionego i skrzętnego mrowiska nasycić. Kto chce mieć wyobraźnie o skrzętności i pracy, niech spieszy do dworca kolei naszéj, a sam nabędzie ochoty do pracy. Przykład najlepiéj zachęca. I pod tym względem wpłynie zbawiennie przykład w dworcu, na skrzętność w przedsiębiorstwach naszych. Oderwijmy się atoli od naszych widoków i pociągnijmy daléj wzrokiem naszym. Od czasu otwarcia nowéj kolei naszéj do Wrocławia, obudził się ruch ogromny po kończynach téj komunikacyi, na kolei górnoszląskiéj, na szczecińskiéj i na krzyżowéj w kierunku wschodnim do Gdańska i Królewca. Przewidziały to dyrekcye owych kolei, zmniejszyły opłaty na nich, zawiązały ściślejsze stosunki z zagranicznemi kolejami, tak że już docierają komunikacye od morza adryatyckiego do Bałtyku. Sądziliśmy iż to dopiero z czasem nastąpi, a tu już płody najodleglejszych krajów do nas dochodzą lub daléj odchodzą, zabudowania po wszystkich dworcach nawet w porze zimowéj jak grzyby z ziemi wyrastają i dają wyobrażenie, co będzie, gdy na Poznań koléj skieruje się wprost do Bydgoszczy i Warszawy, a ztamtąd konary rozgałęzi w prostych liniach przez Leszno i Głogów na całe środkowe Niemcy. Będzie to niezadługo prawdziwy labirynt handlowy z Poznania, prawdziwa sieć żelazna, prawdziwy przetak, przez który choć wiele przeleci, przecież w nim także wiele pozostanie. Z ruchem i korzyściami spływającemi do kass towarzystw kolejowych, wzrasta i w nich ochota do rychlejszego kończenia lub przedsiebrania budowy dalszych kolei. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że procenta i dywidendy z tych kolei przechodzą dawniejsze oczekiwania, a od 29. Października r. b. to jest otwarcia nowéj kolei do Wrocławia, aż do 31. t. m., to jest przez trzy dni zebrano dochodu 2800 tal. od przejeżdżających podróżnych, nieliczące towarów, z któremi liczne i długie pociągi od samego początku odchodziły. Podany dochód dotyczy tylko przejazdu z Poznania do Wrocławia i nie obejmuje znacznéj dywidendy przypadającéj na udział kolei sąsiedzkich. W roku przyszłym będzie otworzoną kolej żelazna z Leszna do Głogowa, a więc komunikacya śródlądowa przez saskie koleje do

---

Wieża Aldony,
Tęsknie czekała
Swych kluczów: pieśni.

A jeszcze dawniéj,
Gdy pod Kijowem
Rycerze sławni
Biorą rozbraty
Z szczęściem domowem,

Gdy ród młodzieńczy
W ojców krainie,
Płocho się wieńczy
Ziemskiemi kwiaty,

Biały jedynie
Duch Małgorzaty,
Jak lilija świeża
W niebo się dźwiga,
A jéj łodyga:
To smętna wieża.

Lecz głaz najstarszy
Co z Polski strzela,
To grób monarszy —
Wieża Popiela.

Na szczycie wzgórza
Płoni się ona
Jak wielka róża
Krwią zczerwieniona.

Pod słońcem świeci
Jak zimna skała.
Która z łez kmieci
Zlodowaciała.

Pod ręką chmury
Jak klucz jaśnieje;
Klucz ten ponury
Otwiera dzieje.
Od niéj brzeg stromy,
Co swe podnóża
Z hukiem postrachu
W Gople zanurza,

Spadek swój stroi
W gruzów rozłomy,
W jakiś cień gmachu,
Gdzie *Tojeść* złota
Gwiazdami miota
W chmurze z powoi.

Ileż tajemnic
Tuli w swem łonie
Głąb tego wzgórza!

Głazem rzuć o nie,
A wnet się z góry
Z wichrem wynurza
Oddźwięk ponury
Podziemnych ciemnic.

Zsyła ci dreszcze
Ten głos nieznany...
Sądzisz, że jeszcze
Brzmią tam kajdany.

A któż policzy
Głosy wiekowe
Téj podróżniczéj
Pokoleń rzeszy,
Co uczcić spieszy
Ojców budowę?

Iluż badaczy
Klękło koło niéj
Z niebieską w dłoni
Wiedzy pochodnią!

Iluż zbrodniarzy
Drgnęło w rozpaczy,
Czytając na niéj:
Tu giniesz zbrodnio!

Iluż pieśniarzy
Dumało pod nią,
Stojąc na straży
W dziejów przystani!

O! dziwnie trwała
Ta, co widziała
Narodu zorze;
Jednak i ona
Zwać się nie może:
Nienaruszona.

Czego nie zniszczy
Swą sławną kosą
Czas niezbłagany,

Czego orkany
Skrzydłem z płomieni
W pył nie rozniosą;

Czego nie zmieni
W mogiłę zgliszczy
Przebłysk oręży;

To jeszcze chciwa
Dłoń nadweręży!

Oh! kto ma chaty
Mur karłowaty
Przebudowywa,
Kolumny Greków,
Gotyckie łuki
Krzyżowych grodów,
Lub świętą wieżę
Piastowych wieków,
Taki odbierze
Przekleństwo sztuki
A śmiech narodów!...

Więc pokój tobie,
Cześć tobie, wieżo!
Olbrzymi grobie
Gdzie wieki leżą!
Groźna widownio
Śmierci tyrana!
Orłów zbrojownio!
Gwiazdo goplana...

Deotyma.

całych Niemiec środkowych i południowych. Północną komunikacyą już mamy dawno zaprowadzoną na Szczecin i Berlin. Jeszcze więc kilka dzieł żelaznych, jak drogę do Warszawy i Bydgoszczy, a stanie się Poznań stolicą sieci żelaznéj na północ, południe, wschód i zachód.

— W d. 19. List. odbyła się tu w szkole Nr. IX. doroczna nauczycielska konferencya dekanalna pod przewodnictwem proboszcza i dziekana Ammana. Przedmiotem konferencyi było: jakich środków należałoby się chwycić, aby i dzieci regularnie do szkoły uczęszczały i rodzice zwłaszcza biedni nie byli za nieregularność w wysyłaniu dzieci do szkoły narażani na kary; aby dzieci chodziły pod dozorem nauczycielów do kościoła, a mianowicie porą latową; o przytrzymywaniu dzieci przez nauczycieli do porządku, czystości i nauki. W końcu oświadczył przewodniczący, iż gotów każdéj chwili zgłaszającym się nauczycielom służyć radą i pośrednictwem.

Z pod Wolsztyna, 10. Listopada. — Nieszczęścia ogółu, spadają zawsze na pojedynczych członków jego, rodzą nieufność, rozstrzelają wyższe dążności i marnują siły narodowe, a złe ztąd wciska się nieznacznie aż w prywatne stosunki życia każdego, grożąc rozerwaniem nieomal całéj społeczności. Tylko stowarzyszenia w celu rozszerzania nauk i światła, zapobiedz mogą upadkowi, usposobić nowe generacye do jasnego pojęcia i wykonywania swych obowiązków, jakie Opatrzność w posłannictwie każdemu naznacza, uzdolnić je do zajęcia odpowiedniego stanowiska w ogólnem ognisku światła i postępu europejskiego. Gdzie tych nie masz warunków dla postępu ducha, trudno myśleć o zbawieniu. — Obierane drogi poprowadzą nas zawsze w ciemne labiryntu bezdroża, a opuszczenie rąk odda nas na pastwę nieznanym i obcym nam ideom. Przemysł i olbrzymie wynalazki ducha wieku naszego, uniosą nas na burzliwych falach w szybkim swym biegu i gdzieś daleko, i jako nie mających związku z tym biegiem i nieużytecznych, rzucą na skałę rozbicia lub pochłoną w swych nurtach na zawsze! Uznajemy wszyscy potrzebę oświecania i wychowywania obecnéj generacyi według zasad i wymagalności czasów dzisiejszych — wiemy, że oświata to słońce dobroczynne, które swem ciepłem nas krzepi, społeczność uzacni, byt ulepszy i darząc pełnią życia, cel ukaże! Chcemy szkół, bo je widzimy fundamentem, na którym odbudować pragniem wielki gmach dla wspólnéj rodziny naszéj, bo widzimy w nich gwarancyą trwałości naszéj budowy. A przecież tyle zobojętnienia z strony naszéj: pozwalamy upadać wielkim instytucyom, jak gdyby zaród bliskiéj śmierci w naszych członkach czuć się dawał — oschłość i zwątpienie sił własnych u stało? — Towarzystwo Pomocy naukowéj, które już tyle błogich owoców wydało, widzi się nieomal zupełnie opuszczone. Zaledwie lat dziesięć upłynęło od śmierci wielko dusznego założyciela jego, a już ten najświetniéjszy pomnik dla zasług męża, tak gorącem sercem rodaków wznoszony, mocno dziś podkopany, rozwaleniem się w gruzy zagraża. Śmiało wymówić możemy, iż gdyby nie usiłowania niezmordowane, i poświęcenie się kilku zacnych i zasłużonych obywateli — prawdziwych przyjaciół założyciela — a dziś jedynych prawie patronów towarzystwa, jużby toż do przeszłości naszych jak i wiele innych wielkich pomysłów należało!

Dalecy jesteśmy od ckliwych jeremiad, ale wyznać musimy, iż niepojmujemy zasługi bez pracy, poświęcenia bez ofiar, nagrody i owoców bez wytrwałości! Wierzymy w zdrowe uczucia nasze, i nie przypuszczamy tego antagonizmu, byśmy budowę z góry zaczynali, zguby po omacku szukali! Lecz nie równie także wolimy, cichą a ciągłą dążność naszą dla dobra wspólnego, — jak chwilowe i peryodycznie się przedstawiające, choć wielkie w prawdzie pojawy uczucia i czynu! Miły jest i oko bawi niezawodnie, widok natury burzliwéj — szum wód z gór spadających — więcéj atoli przynosi korzyści, jasno przyświecające słońce dnia całego, cicho płynący strumień w odległe regiony ducha naszego! Wierzymy również i to, iż tylko chwilowe jakieś przeszkody, wstrzymały hojną zawsze rękę rodaków w sprawach wielkomyślnych, od składek zwyczajnych. Uznajemy iż są ciężkie czasy i kryzys materyalna nie jednemu obywatelowi zagraża, ale trzeba się dobrze obliczyć, czy na téj drodze dalszéj naszéj stagnacyi, nie przyjdzie nam się spotkać z gorszémi jeszcze czasami? Wiemy iż materyalizm dziś we wszystkich czynnościach ludzkich przeważa, ale wiemy i to, że serce naszych w nim się nie zaskorupi, uczucia nasze zimną rachubą zysków się nie wysuszą! Jest on jakby chwilowym przechodem czasów naszych, i wygórowany runie podając ludzkości zaród wyższych pojęć.

Choć małe byle regularne i niejako z obowiązku przez wszystkich, według możności, wnoszone składki, nikomu się z pewnością nie staną ciężarem, a w porównaniu z niezaprzeczonemi korzyściami pokoleń przyszłych, byćby powinny nawet przyjemnémi. Przeciwnie zaś, usuwanie dobroczynnéj ręki od rozpoczętego tak zaszczytnie dzieła, jak z jednéj, wystawi nie wielu gorliwych ale ciągle dla sprawy téj działających mężów, na nadzwyczajne ofiary uszczerbek mienia przynoszące, tak z drugiéj strony niechybny upadek towarzystwu sprowadzi.

Z.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Listopada.

Pszenica 60—90 tal.

Żyto 46—48 tal., na Listopad 47—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 46—45$\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 46—45$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 35—42 tal.

Owies 22—27 tal., na dostawę wiosenną 22$\frac{1}{2}$ tal.

Groch 50—55 tal.

Olej rzepiowy 17$\frac{1}{6}$ tal., na Listopad 17$\frac{1}{12}$ tal., na Listopad Grudzień 17—$\frac{1}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń 17$\frac{1}{12}$ tal., na Styczeń Luty 16$\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj 15$\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany 15$\frac{1}{3}$ tal., na dostawę 14$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 29$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad 29$\frac{1}{4}$—30—29 tal., na Listopad Grudzień 27$\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 27—26$\frac{3}{4}$—27 tal., na Styczeń Luty i Kwiecień Maj 27—26$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 21. Listopada.

Pszenica 60—80 tal., na dostawę wiosenną 74$\frac{1}{2}$—75 tal.

Żyto 48—49 tal., na dostawę wiosenną 46 tal.

Olej rzepiowy na Listopad 16$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita 12$\frac{1}{4}$ proc., na dostawę wiosenną 13$\frac{3}{4}$ proc.

Gdańsk, 20. Listopada. — Targi angielskie zupełnie były obojętne. Lepsze gatunki małemi partyami po dawnych odchodziły cenach a słabe porosłe ziarno nawet ze zniżeniem 1 do 2 szyl. nie znajdowało odbytu. W cenach zagranicznéj pszenicy żadnéj nie było zmiany. W ogólności jednak może dla nadzwyczajnéj dni kilka trwającéj mgły, mało kupców przybyło na targ.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	9653	3307	2707	1552	—	29,871
z zagranicy	31,969	4758	51,416	975	500	12,379

Targi irlandzkie, szkockie i prowincyalne trzymały się słabo, wszakże bez materyalnego zniżenia.

We Francyi więcéj było w handlu zbożowym ruchu a na głównych w środkowéj i południowéj części kraju targach ceny się nieco podniosły.

W Holandyi i Hamburgu żadnych prawie nie było tranzakcyi, dla braku ochoty do kupna.

Z tego samego powodu na naszéj giełdzie ceny znacznemu uległy zniżeniu, a że kto chciał sprzedać musiał poddać się niejako woli kupującego, przeto notowania były nieregularne i niejako dowolne.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. pr.	Tal.	sgr.	fen.	Szefel berlinski. Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	84—87	420—540	2	10	—	3	—	—
»	89—91	600—650	3	10	—	3	18	4
»	» 92	650—710	3	18	4	3	28	4
Żyta	82—87	325—360	1	24	2	2	—	—
Jęczmienia	74—76	252—264	1	12	—	1	14	—
Grochu	» »	275—363	1	15	10	2	1	—

Czas mieliśmy zimny i śnieżny. Wisła jeszcze niestanęła, ale dla lodów nawigacya przerwana.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 435, siemienia 46, rzepaku 11, belek sosnowych 2809, dębowych 623.

Kursa zamian. — Londyn 197$\frac{1}{2}$. Paryż 79$\frac{1}{3}$. Hamburg 45. Amsterdam 103.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 22. Listopada.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Grabowski i Okoniewski z Grylewa, Stryck z Dramburga, Haas z Bieberich.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Bohnen z Crefeld, Kinzler z Langenau, Christ z Bielefeld, Langenmeyer i Strauss z Rogoźna, hr. Węsierski z Zakrzewa, Węsierski z Słupi, Beyme z Grodziska, Mroziński z Chwałkowa.

HOTEL DU NORD: hr. Szołdrski z Brodowa, Święcicki z Szczepankowa, Rogowski z Gościjewa, Rudol i Rau z Śmigla, Aron z Szczecina.

HOTEL BAWARSKI: Stöpel i Üslar z Berlina, Szczodrowski z Grodziszka, Wilkoński z Graboszewa, Götze z Wrocławia, Bodungen z Striegau.

HOTEL BERLINSKI: Scharff z Erfurtu, Vincent z Bydgoszczy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bleyer z Trzebnicy, Hahn z Freystadt, ulica Magazynowa Nr. 15.

OBWIESZCZENIE.

Żądania w terminie dnia 6. m. b. i co do dostawy innych żywności prócz mięsa, słoniny i chleba w drodze submissyjnéj podane, uwzględnione nie zostały, dla czego dostawa téj żywności dla zakładów miejskich na rok 1857. powtórnie najmniéj żądającym poruczoną zostanie.

Tym końcem wyznacza się termin na dzień 28. Listopada r. b. przed południem o godzinie 11.

Piśmienne podania aż do tego terminu przyjmowane będą opieczętowane i jako takie oznaczone w Registraturze naszéj rozpieczętowane i spisane zaś zostaną w pomienionym terminie.

Warunki submissyjne są w naszéj Registraturze do przejrzenia.

Podania tyczące się dostawy po terminie submissyjnym wpłynąć mogące, uwzględnione nie będą.

Poznań, dnia 18. Listopada 1856.

Magistrat.

Walne zebranie straży ogniowéj celem wyboru i złożenia sprawozdania rocznego, odbędzie się w Poniedziałek dnia 24. Listopada r. b. wie-

czorem o 7éj godzinie w sali sessyonalnéj Magistratu na tutejszym ratuszu.

Zapraszamy niniejszém wszystkich członków Towarzystwa pierwszego i drugiego oddziału.

Poznań, dnia 18. Listopada 1856.

Dyrekcya straży ogniowéj.

AUKCYA mebli i materyałów piśmiennych.

Z zlecenia tutejszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę **w poniedziałek dnia 24. Listopada r. b.** przed południem od godz. 9. w **lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy Nr. 1.**

różne materyały piśmienne i papeterye,

składające się z 108. gatunków, pomiędzy któremi: papier listowy, koperty, pióra stalowe, trzonki do nich, inkaust, tusze, lak, nosigrosze, cygarniczki, książeczki do zapisywania różnych notat, sztućce do narzędzi rysunkowych, skrzyneczki tuszowe, papier rysunkowy, jedwabny itp., potém: szafę, do sukien, 2 mahoniowe krzesła bezporęczowe, stolik do pisania z repozytorkiem na wierzchu i wiele innych ubiorów.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

Do operacyi zębów, wypełniania wypróchniałych zębów najnowszemi kompozycyami metalowemi; niemniéj do wsadzania zębów sztucznych tak pojedyńczych, jak i wszystkich, za których użyteczność ręczę.

R. Zarnack, Król. approb. dentysta, Wilhelmowska ulica Nr. 1. w domu Sterna.

Walne Zgromadzenie Koła Towarzyskiego odbędzie się dnia 7. Grudnia r. b. o godzinie 5. w naszym lokalu, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza **Dyrekcya.**

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta podczas zimowych miesięcy od godziny 9. do 3.



Dom. **Babin** pod Środą ma w tym roku na sprzedaż znaczną ilość pięknych baranów sztamu Frankenfeldskiego.

Odebrane co tylko wprost z **Paryża** z jednéj z najsłynniejszych fabryk,

bukiety kwiatów,
stroiki z piór, aksamitu i pereł,
pióra do kapeluszy damskich,

w najpiękniejszym i najliczniejszym doborze, poleca najuprzejmiéj

Augusta Levysohn z domu Falk Fabian.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz, w Rynku Nr. 52.

OBWIESZCZENIE.

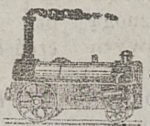
Koxe z najlepszych węgli kamiennych angielskich od dnia dzisiajszego przedają po 9 Sgr. za szefel.

Poznań, dnia 17. Listopada 1856.

Dyrekcya zakładu gazowego.

Płaszczyki i jupki z dyflu, angory i innych materyj dla dzieci i dorosłych, ranne czepki i kaftaniki, hafty, wełniane i białe haftowane suknie, ponczoszkową robotą tkane kamasze, rękawki, szkarpetki i ponczochy i wiele innych tego rodzaju przedmiotów w wielkim doborze po niskich cenach poleca **R. Krain,** na Sapieżyńskiém Nr. 1.

W Czwartek dnia 27. Listopada.



pociągiem przed południ.

dowiozę



krowy dojne z łęgu Noteckiego

wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberży

„Zum Eichhorn" przy placu kameraryjn.

W. Hamann, handlerz bydła.

Sprzedaż drzewa opałowego.

W boru należącym do **Nowéjwsi** (Neudorf) pod Poznaniem (przy drodze z Poznania do Radojewa, za Naramowicami) sprzedają się codzień drzenne sążnie szczepowe sosnowe, jako też sążnie innych gatunków drzewa, przez leśniczego **Mettner** po cenach zniżonych. Sążnie są dobrze ustawione i suche.

W Radojewie, niedaleko przewozu z Owińsk, sprzedają się dobrze ustawione sążnie szczepowe dębowe, wałkowe i pieńkowe, aby ich się pozbyć, po tanich cenach, codzień przez leśniczego F. Mettner.

Przeniesienie handlu.

Handel mój porcelany i szkła, przeniosłem pod Nr. 13. ulicy Szerokiéj, do dawniejszego handlu Bischoffa. **H. Jacobsohn.**

Szanownéj i wysokiéj podróżującéj Publiczności poleca swój w **Międzyrzeczu** w W. X Poznańskiém nowo urządzony

HOTEL DE BERLIN

przyrzekając przy akuratnéj usłudze umiarkowane lecz stałe ceny. **A. Sillowski.**

NOWE SKRZYDŁA I PIANA STOŁOWE

poleca **fabryka fortepianow Karóla Ecke w Poznaniu,** przy ulicy Magazynowéj Nr. 1. obok Król. Sądu powiatowego.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu,** tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera,** na przeciw zegaru pocztowego.

Górnoszląskie węgle kamienne

sprowadzone z najlepszych kopalni, sprzedajemy na dworcach kolei żelaznych: **Stare Bojanowo, Kościan i Czempin** węgle w kawałkach, w kostkach i dla kowali po cenach najumiarkowańszych, **a jeżeli kto weźmie cały wagon węgli tego rodzaju, otrzyma mniejszą jeszcze cenę.**

Nath. Hamburger, S. Laskowicz jun., Jakób Hamburger,

w Kościanie. w Śmiglu.

Kommissyonery: w Starym Bojanowie: pan **Fietze,** oberzysta. w Czempiniu, pan **M. Königsberg.**

Tanią i akuratną robotę bielizny, o któréj naocznie z prób przekonać się można, poleca **R. Krain,** na Sapieżyńskiém Nr. 1.

Lampy zwane moderateur

reparuje z całą dokładnością

H. Klug, przy placu Sapieżyńskim pod Nr. 1.

Przyszedłszy do zupełnego zdrowia donoszę niniejszém, że warsztat mój krawiectwa damskiego daléj prowadzę i polecam się względom Prześwietnéj publiczności. Poznań, w Listopadzie 1856.

A. Tomaszewski, krawiec damski, Nowa ulica Nr. 4.

W cegielni Dominialnéj **Kurowa** blisko Kościana jeszcze reszta cegieł dobrze wypalonych około 50,000 sztuk oraz dachówek około 15,000 sztuk jest do sprzedania. Ochotę do kupna mający zgłosić w téj mierze się zechcą do właściciela.

Kram z pomieszkaniem jako i kuźnia także z pomieszkaniem jest do najęcia. Św. Marcin Nr. 14.

Mój Skład kommissyjny Cygar

Hamburgskich, Bremeńskich i Hawańskich polecam Szanownéj publiczności po cenach stałych lecz umiarkowanych.

Lubownikom Regalij zwracam szczególną uwagę — i to w cenach od 20 do 90 Tal. pro Mill.

E. Morgenstern, przy Wilhelmowskim placu Nr. 4.

Cotylko otrzymaliśmy nadsełkę prawdziwego tytuniu Petersburgskiego Joucoff i przedajemy funt po 8 Złotych polskich.

Bracia Friedländer, ulica Wilhelmowska Nr. 24.

Mięso wędzone i peklowane, na wzór Hamburgski, ozory wołowe peklowane i wędzone i codzień świeży oléj racicowy w znanéj dobroci są znów w zapasie u

Filipa Weitz jun.

Ceny zniżone Piwa Jałowcowego.

Pod Nr. 13 ulicy Wrocławskiéj w browarze można dostać można każdego czasu piwa jałowcowego beczkę po 8 Tal. i tak stósunkowo aż do $\frac{1}{8}$ części beczki. W lokalu szynkownym butelkę po $2\frac{1}{2}$ sgr. Kufelek po $1\frac{1}{4}$ sgr. **Batkowski.**

Świeży kawiar Astrachański, prawdziwy Hollenderski sér jako też **najlepszy Szwajcarski i Limburgski sér** poleca

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Mój skład herbaty,

w różnych gatunkach, celującéj pod względem dobroci i pięknego smaku, polecam na obecną porę po cenach umiarkowanych.

Jakób Appel, po stronie poczty Nr. 9

Przedniego araku de Goa kwartę po 4 Złt. poleca.

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 21 Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{4}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	98	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	82	-
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	--	$86\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	-
dito W. X. Poznańskiego .	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$89\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	$110\frac{3}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	.	$103\frac{1}{2}$